Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

5. LUTEGO 1922.

NR. 29. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce	Mk 80
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 75
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 90
Na 1. stronie	„ 120
Drobne za wyraz	„ 10

Drugie posiedzenie sejmu wileńskiego.

Wilno. P. A. T. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu wileńskiego otworzył o godz. 17.20 poseł ks. arcyb. Hryniewiecki, który po krótkiem przemówieniu oddał przewodnictwo posłowi Falewiczowi (zespół stronnictw narodowych). Po odczytaniu porządku dziennego przewodniczący zażądał wyboru marszałka Sejmu.

Sekretarz Zalewski odczytał odnośne artykuły regulaminu, poczem przystąpiono do głosowania.

W I-szem głosowaniu największą ilość głosów otrzymali: Bańkowski 45, Łokucijewski 34, Wędziagolski 25. Przed II-giem głosowaniem przewodniczący zarządził 10 minutową przerwę celem dania klubom możności porozumienia się. Przedstawiciele Rad ludowych odbyli narady z lewicą w sprawie przeprowadzenia wyboru Łokucijewskiego.

Pos. Łokucijewski wybrany marszałkiem.

Wilno. P. A. T. W drugiem głosowaniu w Sejmie największą ilość głosów uzyskali: Bańkowski (Blok N.) 44, Łokucijewski (Rady Lud.) 34, Wędziagowski (P. S. L.) 27. Po 10 minutach przerwy odbyło się trzecie głosowanie między Bańkowskim a Łokucijewskim. Łokucijewski uzyskał głosów 58, Bańkowski 45. Dwie kartki oddano białe. Marszałkiem Sejmu został więc wybrany poseł Łokucijewski.)

P. Łokucijewski, ur. 1886, przyrodnik, z zawodu profesor, poświęca się na Wileńszczyźnie pracy oświatowej i społecznej, jest obecnie inspektorem szkolnym pow. oszmiańskiego. Należy do Rad Ludowych.

O CHARAKTER SEJMU.

Wilno. (A. W.) We środę ustalił konwent seniorów klucz partyjny, na podstawie którego nastąpiły wybory do komisyi weryfikacyjnej, regulaminowej i politycznej. Kluby wysyłać będą swoich przedstawicieli do tych komisyi w stosunku 1:7 swych członków. W ten sposób komisye składać się będą z 7 posłów Centralnego Komitetu wyborczego, z 5 posłów Rad Ludowych, z 2 Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast" z 1 posła demokratycznego, z 1 posła klubu „Odrodzenia", z 1 grupy Mickiewicza i z 1 klubu P. P. S. Następnie konwent seniorów pozostawił nierozstrzygniętą sprawę Marszałka, natomiast ustalił, że posłowie Centralnego Komitetu wyborczego, kluby Rad ludowych, oraz lewica wprowadzą do prezydyum po jednym wicemarszałku i po dwóch sekretarzy.

Długą i gorącą dyskusyę wywołała sprawa złożenia Sejmowi do zatwierdzenia dekretów dotąd przez T. K. Rz. wydanych. Fakt zatwierdzenia tego oznaczałby przyznanie Sejmowi charakteru ustawodawczego. Większością głosów wszystkich klubów, przeciwko głosom posłów Centralnego Komiteut wyborczego uchwalono zarządać od Tymczasowej Komisyi rządzącej przedstawienia Sejmowi jej dekretów.

Natychmiast po przyjęciu tej uchwały wysłano do prezesa Meysztowicza pismo, powiadamiające go o opinii większości i mniejszości konwentu seniorów.

Wilno. (A. W.) Kluby poselskie Centralnego Komitetu Wyborczego, oraz Rad Ludowych prowadzą rokowania w sprawie uzgodnienia formuły stwierdzającej charakter Sejmu wileńskiego, jako Sejmu orzekającego. Uchodzi za prawdopodobną zgoda na formułę Rad Ludowych. Uchwała zaczynać się będzie od słów: „W imię Boga wszechmogącego". W dalszym ciągu uchwała według projektu Rad ludowych wzywać ma rząd polski do przysłania komisarza dla przejęcia od Tymczasowej Komisyi rządzącej władzy nad Litwą środkową. Powiaty lidzki i brasławski byłyby pominięte, jako już należące do Polski.

Wilno. (A. W.) Formuła stwierdzająca orzekający charakter Sejmu wileńskiego, jaką na plenum Sejmu przedłoży Zespół stronnictw narodowych, dzieli się na wstęp historyczny i pięć zasadniczych twierdzeń. Pierwsze z nich stwierdza bezpowrotne zerwanie więzów przymusowego należenia do Rosyi, drugie zaprzecza kategorycznie pretensyom Litwy kowieńskiej do Wileńszczyzny, trzecie podnosi bezwzględną przynależność Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej, jako jednej z jej części integralnej, czwarte uznaje zwierzchniczą władzę Rzeczypospolitej na Wileńszczyźnie, a piąte wreszcie określa żądanie samorządu dla Wileńszczyzny na zasadach ogólno-państwowych.

Wilno. (Tel. wł.). Również Rady Ludowe i P. S. L. — każde z osobna — zgłosiły uchwałę orzeczeniową. Obie uchwały odrzucają pretensye Rosyi i Kowna do Wileńszczyzny, stwierdzają przynależność tej ziemi do Polski i proponują wybór delegacyi do Warszawy. Deklaracya Rady Ludowej jest zbliżona do deklaracyi bloku narod., wzywa rząd polski do objęcia władzy nad Wileńszczyzną i upoważnia delegacyę Sejmu wileńskiego do wejścia w skład Sejmu warszawskiego.

UGRUPOWANIA PARTYJNE.

Wilno. (A. W.) Ugrupowania partyjne w sali posiedzeń Sejmu wileńskiego zajęły kolejno miejsca następująco, licząc od strony lewej ku prawej: Klub posłów socyalistycznych, Polskie Stronnictwo Ludowe „Odrodzenie"; grupa posłów wybranych z list Rad ludowych, demokraci, Polskie Stronnictwo ludowe „Piast", w końcu posłowie z list Centralnego Komitetu wyborczego.

Wilno. (A. W.) „Grupa Mickiewicza", która wystąpiła z klubu „Odrodzenie", utworzyła własny klub.

Wilno. (A. W.) Posłowie socyalistyczni po przyłączeniu się do nich posła Szeptynowskiego stanowią grupę złożoną z trzech posłów.

UROCZYSTE ODNOWIENIE UNII.

Warszawa. (A. W.) W kołach sejmowych rozważają projekt, by Sejm wileński udał się w pełnym swym składzie do Warszawy. Ks. Maciejowicz wystąpił z projektem wspólnego posiedzenia obu Sejmów, wileńskiego i warszawskiego, celem uroczystego aktu odnowienia Unii, w myśl projektu tego akt odnowienia odbyłby się w katedrze świętojańskiej w Warszawie.

W dniu otwarcia Sejmu.

Wilno, 1 lutego.

Z dużem wzruszeniem jechaliśmy do Wilna. Oczywiście przedmiotem rozmów naszych — a jechałem w towarzystwie posłów sejmowych — była sprawa wileńska i jej spodziewane rozwiązanie. Owiewała je serdeczna troska o przyszłość tej ziemi męczeńskiej, która całą siłą swych uczuć ciąży i dąży do Polski, przetrwała Gehennę cierpień i dzisiaj nawet, zdobyta i okupiona krwią żołnierza polskiego, musi w trudzie wywalczać sobie uwzględnienie swej niezłomnej woli.

Trudno się było opędzić tłoczącym się wspomnieniom z innej, niedawnej uroczystości. W połowie października 1919 roku jechaliśmy na wskrzeszenie Wszechnicy Wileńskiej, aby przeżyć niezapomniane wzruszenie w murach, w których uczył się Mickiewicz i być świadkiem tego niezwykłego entuzyazmu, jaki udzielił się całemu miastu i całej Polsce. Któż śmiał wtedy przypuścić, iż w tak niedługim czasie Wilnu przypadnie w udziale ciężkie borykanie się o swą przyszłość i wolność zespolania się z Polską, której nierozdzielną częścią Ziemia Wileńska się czuje?...

Już nie przez majestatyczny most grodzieński na Niemnie, ale szlakiem na Czeremchę i Lidę mkniemy wygodnie i szybko, oglądając zniszczone stacye, rozwalone gmachy, klasyczne dokumenty inwazyi bolszewickiej latem 1920-go roku. Za Wołkowyskiem maszyna dyszy coraz głębiej, zmuszona przebijać się przez zaspy śnieżne, stłoczone wszędy.

Poseł ziemi płockiej, Góralski, zaczyna nucić nieśmiertelne: „Za Niemen hen precz..." i wtórujemy mu unisono wszyscy.

W Wilnie zadymka. Śnieg na kilkanaście centymetrów. Chwytamy co prędzej pisma miejscowe, aby się dowiedzieć szczegółów o uroczystości otwarcia Sejmu, ale, niestety, nigdzie programu szczegółowego nie znajdujemy. Tymczasem spieszymy do katedry, aby trafić jeszcze na nabożeństwo.

Słyszymy kazanie. Głosi je poseł sejmowy, członek bloku, ks. Adam Kulesza. Donośnie, potoczystym językiem, zlekka przeciągając po miejscowemu, przebiega dzieje Wileńszczyzny, a wspomniawszy, iż w tejsamej katedrze, z tej samej ambony proklamowano w roku 1812 zespolenie Wileńszczyzny z Polską, nawołuje posłów do wejścia w ślady przodków.

W nawie w półkole miejsca zajęli posłowie Sejmu wileńskiego, wśród których tu i ówdzie widać kolegów warszawskich. Pozatem dygnitarze. Komisya Rządząca, Uniwersytet, Rada miejska, wojskowość, władze. W stallach duchowni. Oko spoczywa na sędziwej postaci ks. arcyb. Hryniewieckiego, który nabożeństwo celebruje. Porządek w katedrze, zalanej publicznością, sprawują skauci. Ścisku niema. Miasto nie świętuje. Sklepy otwarte; coprawda w większości należą one do żydów. Niektóre sklepy, należące do zasłużonych Polaków, żeby wspomnieć księgarnię Zawadzkiego lub Spółki nauczycielskiej, zamknięte. Tu i ówdzie z domów zwieszają flagi. Najgodniej wystąpił Bank przemysłowców.

Jednakże zainteresowanie duże widać w masach. Na Pohulankę brną w puchu śnieżnym długie szeregi publiczności, toczą się powoli automobile, suną owiane parą zmęczonego konia sanie. Co uderza przybysza, to bardzo wielka liczba wojskowych. W kraju już ich znacznie mniej. Stan wojenny już u nas należy do przeszłości, gdy tutaj na każdym kroku ich obecność przypomina, iż los tej Ziemi jeszcze ostatecznie nie zdecydowany.

A oto gmach teatralny. Byliśmy tu przed dwoma laty na uroczystem przedstawieniu ex re uroczystości uniwersyteckich i ex re otwarcia teatru polskiego w Wilnie. Dzisiaj gmach przeobrażono na gmach sejmowy.

Widownię przemieniono na salę obrad. Na scenie postawiono katedrę, a po obu jej stronach biurka dla urzędników. Kilka schodów łączy prezydyum z miejscami poselskiemi. Po prawej stronie od prezydyum galeryjka dla stenografów, po lewej galeryjka dla Agencyi telegraficznych. Fotele poselskie przedzielone przejściem.

Na pierwszem piętrze loże. Z prawej strony kolejno: dyplomatyczna, w której widzimy członka komisyi kontrolującej aliancklej Francuza por. Hutaine'a, Japończyk pułk. Tsu-Tsui był równocześnie w Wilnie, ale wraz z asystującym mu Litwinem por. Bilunasem na otwarciu Sejmu się nie pokazał, dalej wojskowa, gdzie widzimy generałów Konarzowskiego i Osikowskiego, loże gen. komisaryatu wyb., władz, korespondentów zagranicznych, których było kilku; z lewej zaś strony loże: komisyi rządzącej, w której na pierwszym planie widać prezesa komisyi Meysztowicza z kap. Prystorem, drugą lożę tejże komisyi zasiedli gen. Mokrzecki i dyrektorowie departamentów, oddzielną lożę dla duchowieństwa, w której na czoło wysunął się ks. biskup Bandurski i w której bezskutecznie szukaliśmy biskupa wileńskiego Matulewicza, nieobecnego i w katedrze i w Sejmie, lożę dla sądu i palestry, uniwersytecką z rektorem Staniewiczem, prorektorem Zongołowiczem, profesorami Parczewskim, Ruszczycem i Zdziechowskim. Naprzeciwko prezydyum na pierwszem piętrze dwa rzędy foteli przeznaczono dla prasy; nakonice miejsca dla publiczności, której oddano także całe drugie piętro.

Na parterze 106 foteli poselskich, za którymi umieszczono galeryjkę dla kolegów warszawskich: znalazło się tych ostatnich na otwarciu kilkunastu z przewódcami: Czerniewskim, Dubanowiczem, Skulskim i Witosem na czele.

Posłowie wileńscy nie zjawili się w komplecie. Osiem foteli, z tych pięć na lewicy, pustych. W pierwszym rzędzie na prawicy widać fiolety ks. arcyb. Hryniewieckiego, obok którego miejsca zajęli kolejno posłowie: Raczkowski, Szadurski, Engiel, Krzyżanowski. Na lewicy pierwszy rząd zaczynają socyaliści: Zasztowtt i Ragiński, dalej Mickiewicz Stefan, Janikowski, Małowieski, Ostrowski, Abramowicz.

Przedzieloną część Izby na prawo zajęli posłowie bloku narodowego, pomiędzy którymi znajdują się posłowie Sejmu warszawskiego: ks. Maciejewicz i Zmitrowicz, tudzież ludowcy. Okoliczność ta budzi sensacyę. Na lewicy zajęli miejsca posłowie Rad Ludowych, demokraci, odrodzeniowcy, grupa Mickiewicza (t. j. dwaj secesyoniści z Odrodzenia: St. Mickiewicz z pos. Maszczukiem) i socyaliści. Na skraju lewicy w trzecim rzędzie usiadła jedyna posłanka wileńska, silna brunetka, p. Karnicka, z grupy Odrodzenia.

Salę przepełniono, w kuluarach wir.

Punktualnie o 12-ej zaczyna się posiedzenie — zapewniają. Nie pomagają żadne zapewnienia, iż niema na świecie parlamentu, w którym obrady zaczynają się punktualnie, miejscowi twierdzą, iż Wilno stanowi chwalebny wyjątek.

Z różnych stron Polski i Ziemi wileńskiej zjechali się na otwarcie goście. Serdeczne wszędy powitania, żywa wymiana zdań. Krzyżują się poglądy, budzą się nadzieje, a w miarę odwlekania otwarcia potęguje się nastrój, powaga i napięcie.

Wtem sala zapełnia się posłami. Napięcie dosięga szczytu. Moment uroczysty nastaje. Patrzę na zegarek: 12.30.

Hieronim Wierzyński.

Podczas narad konklawe.

Rzym. P. A. T. Pierwsze skrutynium na konklawe dało wynik ujemny.

Z powodu silnego światła słonecznego dym, unoszący się z Watykanu, zdawał się być zupełnie jasny. Wywołało to żywą emocyę wśród tłumów otaczających Watykan. Spodziewano się bowiem, że wyboru Papieża już dokonano. Po 45-minutowem wyczekiwaniu okazało się jednak, że skrutynium nie dało wyniku dodatniego.

Rzym. P. A. T. (Havas). Uroczystości, związane z konklawe, rozpoczęły się wczoraj o godzinie 11.50. Marszałek konklawe, w towarzystwie kilku kardynałów, sprawdził zamknięcia wewnętrzne, poczem zamknięto konklawe o g. 18 m. 50. Zredagowano protokół o zamknięciu konklawe, który podpisali wszyscy kardynałowie.

Rzym. P. A. T. Partye ludowe prowadzą dalej namiętną kampanię w celu wywarcia wpływu na przebieg konklawe. Z tego powodu kardynał Maffi i kardynał Gaspari stali się obecnie prawie niemożliwi (!!) jako „papabilee". Wobec tego dużych szans nabiera kandydatura czysto religijna, nie zaś polityczna kardynała Mistrangelo. W takim razie sekretarzem stanu miałby zostać kardynał Gaspari.

(Wiadomość powyższa należy do szeregu tych sensacyjnych bajek, któremi karmi publiczność pewna część prasy włoskiej. Red.).

Rzym. (Telef. wł.) „Popolo Romano" ogłasza oświadczenie O. Ledóchowskiego, Generała Jezuitów, w którem tenże, w związku z pogłoskami, jakoby gwałtownie agitował za wyborem Papieża antykompromisowego, podnosi, iż wszelka agitacya tego rodzaju ze strony któregokolwiek Jezuity byłaby ciężkiem uchybieniem wobec obowiązków zakonnych. Dalej zaś zaznacza, że nietylko nie działa w porozumieniu z kard. Merry del Val, ale go nawet od dwóch lat nie widział.

Znowu nieszczęśliwa nominacya?

Warszawa. (Telef. wł.). Dziennik francuski radykalny „Ere Nouvelle" w artykule pod tyt. „Niepożądany" wystąpił gwałtownie przeciwko mianowaniu nowego polskiego attache wojskowego w Paryżu, którym jest major Beck. Jak twierdzi powyższy dziennik, major Beck był oficerem austryackim, walczył podczas wojny przeciwko Francyi, odznaczył się swojem antyfrancuskiem stanowiskiem i pozostał powolnym wyznawcą swoich byłych przyjaciół w Berlinie. Obecnie oddał się na usługi państwa polskiego i jest jednym ze zwalczających wpływy francuskie Major Beck w polskiej służbie wywiadowczej skompromitował się ubiegłego roku w Wiedniu przy usiłowaniu kupienia tajnego francuskiego klucza telegraficznego.

(Red.: Oto są skutki mianowania na odpowiedzialne stanowiska w dyplomacyi i wojskowości ludzi skompromitowanych zbyt gorliwą i „sumienną" działalnością pro-niemiecką. Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę, że szczególnie zagranicę nie należy wysyłać niedawnych wyznawców hasła „Gott strafe Frankreich und England" i ludzi związanych z nikczemnościami Enkaenu. Ludzie ci nie mogą budzić zaufania u naszych przyjaciół, którym trudno uwierzyć, by wczorajsi bałwochwalcy Wilhelma II. stali się dzisiaj frankofilami. Wynika stąd niemożność jakiejkolwiek pożytecznej współpracy dla naszych przedstawicieli.

Przed rokiem dużo w Warszawie mówiono o aferze, związanej z próbą kupienia szyfru francuskiego przez... nasze czynniki wojskowe. Francuzi dawali podobno wyraz oburzeniu z tego powodu. Jeśli rzeczywiście próba taka ze strony jakiegoś „sprytnego wywiadowcy" miała miejsce (nie wierzymy bowiem ani na chwilę, by wmieszane były w nią nasze władze) i jeśli maj. Beck miał coś wspólnego z tą przykrą aferą, a teraz został lub ma zostać posłany do Paryża, to byłaby to ze strony naszych władz wojskowych wyjątkowa niezręczność lub wyjątkowa bezczelność. Opinia publiczna musi żądać wyjaśnienia wiarygodnego tej sprawy, bo nie można dopuścić, by z powodu posady dla panów Becków naruszano nasze stosunki z Francya. Jeśli p. Beck nadaje się na attache'go to niech idzie do Berlina lub Wiednia albo do Estonii i Łotwy dokąd się wysyła różnych belwederskich dyplomatów, których Europie pokazać nie można. Wysyłanie p. Becka do Francyi wyglądałoby wprost na... ośmielanie go do dalszych prób wykradzenia szyfru francuskiego).

Sprostowanie kłamstw o Msgr. Rattim.

Warszawa. P. A. T. Celem sprostowania wzmianki, jaka ukazała się w „Kuryerze Poświątecznym", min. spraw zagr. stwierdza, że w chwili najścia bolszewików pod samą Warszawę, nuncyusz Ratti jako dziekan ciała dyplomatycznego w imieniu wszystkich posłów zwrócił się do rządu z zapytaniem, dokąd ewentualne rządby się przeniósł w razie, gdyby został zmuszony do opuszczenia Warszawy, gdyż ciało dyplomatyczne, akredytowane przy rządzie Rzeczypospolitej, obowiązane jest rezydować tam, dokąd idzie rząd, dla utrzymania z nim ciągłego kontaktu.

Wobec grożącego niebezpieczeństwa z porady władz dla uniknięcia ewentualnego wyjazdu w ostatniej chwili, część ciała dyplomatycznego z kancelaryą i archiwami przeniosła się do Poznania, dokąd już przeniesione zostały niektóre biura i instytucye rządowe. Msgr. Ratti pozostał przez cały czas w Warszawie, której w dniach niebezpieczeństwa nie opuszczał ani jeden dzień, a w myśl instrukcyi otrzymanej z Rzymu, zamierzał pozostać nawet w najgorszym razie, aby obecność przedstawiciela Stolicy św. mogła stać się pomocną dla ludności w chwili ciężkiej.

Sądy doraźne w b. zaborze ros.

Warszawa. P. A. T. Na mocy artykułu II ustawy z dnia 30 czerwca 1919 r. „Dziennik praw" Nr. 55, Rada ministrów rozporządzeniem z dnia 19 stycznia b. r. postanowiła utrzymać na obszarze b. zaboru rosyjskiego na dalsze 6 miesięcy od 1 lutego 1922 r., sądy doraźne, które wymierzać będą karę śmierci za wymienione poniżej przestępstwa, przytoczone w kodeksie karnym, dla głównych przestępców, jak i dla wszystkich współwinnych przestępstwa: a) sprawcy zabójstwa względem osób, sprawujących funkcye bezpieczeństwa publicznego pod zas wykonywania lub z powodu wykonania przez nie obowiązku służbowego, (artykuł 453. 455, ustęp 3 kodeksu karnego), albo zabójstwa w bandzie (artykuł 455, ustęp 6 kodeksu karnego), albo zabójstwa w celu zysku (artykuł 455, ustęp 12 kodeksu karnego); b) Przestępcy, którzy dopuścili się rabunków, t. j. zamachów, dopuścili się wprawienia w stan nieprzytomności, uszkodzenia, gwałtu lub groźby karygodnej (artykuł 589).

Ciężko karani bez terminu lub terminowo na czas niekrótszy od lat 8, będą przestępcy za uczestnictwo w bandzie, utworzonej w celach rabunkowych. Usiłowania rabunkowe będą karane tak, jak dokonane.

Od wyroków sądów niema apelacyi. Wyrok śmierci wykonany będzie w przeciągu 24 godzin po ogłoszeniu.

PREMIER PONIKOWSKI CIĘŻKO CHORY.

Warszawa. (Telef. wł.). W stanie zdrowia premiera Ponikowskiego nastąpiło pogorszenie. Wczoraj odbyło się konsylium lekarskie, w którem brali udział wybitni specyaliści.

P. P. S. a Galicya wschodnia.

Lwów. (A. W.) Przedstawiciele P. P. S. Małopolski Wsch. uchwalili na poufnem posiedzeniu przy udziale Centr. Komitetu Wykonawczego rezolucyą, zwracającą się do Rady naczelnej w sprawie wniosków uchwalonych przez tą ostatnią co do autonomii Małopolski Wschodniej. Na konferencyi obecnymi byli poseł Ziemięcki oraz posłowie Diamand, Hausner i Smolikowski.

(Red. W kołach lwowskiej P. P. S., a podobno także wśród krakowskich socyalistów panuje opozycya przeciw projektowi autonomii dla Galicyi Wsch., z jakim uchwaliła partya wystąpić w Sejmie. Mówią nawet, że na tem tle może dojść do rozłamu w P. P. S.).

DĄBAL CZŁONKIEM HONOROWYM SOWIETÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). Sowiet moskiewski wybrał na pierwszem posiedzeniu na członków honorowych przewódcę ostatnich zaburzeń komunistycznych w Niemczech komunistę saskiego Hölzla, min. niemieckiego Brandlera, oraz posła Dąbala i Belę Kuhna.

Druga danina przymusowa?

Warszawa. (Telef. wł.). W sferach finansowych i gospodarczych panuje przekonanie, że uchwalona niedawno, a już obowiązująca ustawa o daninie państwowej posiada liczne usterki. Między innemi zauważono, że właściciele gruntów podmiejskich, będących parcelami budowlanemi, a więc posiadającemi niewielki wprawdzie obszar, ale zato o wiele większą wartość, nie płacą wcale daniny. Takich opuszczeń w ustawie jest stosunkowo sporo. Według pogłosek jeszcze w ciągu bieżącego roku rząd zamierza wnieść do Sejmu projekt drugiej daniny przymusowej, gdyby pierwsza nie dała odpowiednich rezultatów.

Skład konklawe.

(ir) Kolegium Swięte liczy 69 członków, w tem 29 niewłoskiego pochodzenia. Siedmiu kardynałów przedstawia narodowość francuską w szerszem znaczeniu tego słowa: Lucon, Dubois, Andrieu, Maurin, Billot T. J. (Francya); Mercier (Belgia); Begin (Kanada). Sześciu posiadają Niemcy, jeśli brać razem Austryę i dawne Czechy: są to kardynałowie: Bertram, Faulhaber, Schulte oraz Piffl. Frühwirth i Skrbensky. W mniejszej, niż zwykle liczbie występują obecnie kardynałowie hiszpańscy, gdyż po świeżej śmierci prymasa w Toledo pozostało ich pięciu: De Herrera, Merry del Val, Soldevilla, Benlloch i Vidal. Trzej są pochodzenia irlandzkiego: Logue, prymas Irlandyi, oraz O'Connel i Dougherty, arcybiskupi w Stanach Ziednoczonych. Dwóch jest przedstawicieli Anglii: Bourne i Gasquet. Dwóch również kardynałów ma Polska, są nimi, jak wiadomo, Prymas Dalbor i Arcyb. Kakowski. Czterej wreszcie narody mają po jednym przedstawicielu: Portugalczycy, Brazylijczycy, Holendrzy i Węgrzy; należą tu kardynałowie: Bello, Albuquerque, van Rossum i Csernoch.

Ważniejszy, ze względu na osobę przyszłego Papieża, jest skład kardynałów włoskich. Idą więc przedewszystkiem kardynałowie-biskupi: Vanutelli, Dziekan św. Kolegium, oraz De Lai, Vico, Granito di Belmonte, Pompili i Cagliero, razem sześciu. Z kardynałów-kapłanów dziewięciu przebywa stale przy Kuryi: Cagiano de Azevedo, Gasparri, Ranuzzi de Bianchi, Sbarretti, Boggiani, Sili, Valfre di Bonzo, Ragonesi, Tacci. Jedenastu zajmuje stolice biskupie na prowincyi: Prisco (Neapol), Nava di Bontife (Catania). Richelmy (Turyn), Bacilieri (Verona), Maffi (Piza), Lualdi (Palermo), Mistrangelo (Florencya), Scapinelli (Reggio di Emilia), La Fontaine (Wenecya), Ascalesi (Benewent), Ratti (Medyolan). Ta kategorya jest najważniejsza, ponieważ z niej najczęściej wychodzą Papieże. Pozostaje jeszcze pięciu kardynałów-dyakonów narodowości włoskiej: Bisleti, Lega, Marini, Giorgi, Laurenti. Podobne jak kardynałowie-biskupi, kardynałowie-dyakoni należą stale do kuryalnych.

Z nominacyi Leona XIII. pozostało już tylko ośmiu kardynałów: Vanutelli, Logue, Prisco, de Herrera, Nava, Richelmy, Skrbensky, Bacilieri. Z innych pięćdziesięciu dwóch prawie połowa (24) jest mianowanych przez Piusa X., reszta dwudziestu ośmiu, otrzymało godność kardynalską z rąk ś. p. Benedykta XV.

Według wieku kardynałowie idą w następnym porządku. Ponad ośmdziesiąt lat mają: Prisco (ur. 1833), Herrera (1835), Vanutelli (1836), Cagliero (1838), Logue (1840), Begin (1840). Ponad siedemdziesiąt: Bacilieri, Lucon, Bello (1842), Soldevilla, Marini (1843), Cagiano, Frühwirth (1845), Nava, Sili, Billot, Gasquet (1846), Vico, Andrieu (1849), Richelmy, Albuquerque, Ragonesi (1850), Mercier, Belmonte (1851). Ponad sześćdziesiąt: Gasparri, Mistrangelo, Csernoch (1852), De Lai, Valfre (1853), van Rossum (1854), Sbarretti, Dubois, Bisleti, Giorgi (1856), Ratti, Ranuzzi (1857), Pompili, Maffi, Scapinelli, Lualdi (1858), Maurin, Bertram (1859), O'Connel, La Fontaine (1860), Bourne, Lega (1861). Poniżej sześćdziesięciu: Laurenti (1862), Skrbensky, Boggiani, Kakowski, Tacci (1863), Benlloch, Piffl (1864), Merry del Val, Dougherty (1865), Vidal (1868), Dalbor, Faulhaber (1869), Schulte (1871), Ascalesi (1872). Dotychczas wiadomo, że kardynałowie Prisco, Mistrangelo i Herrera w konklawe udziału nie wezmą. Nie zdąży chyba na czas z Brazylii kard. Albuquerque. W mniejszym stopniu, ale można mieć taką obawę co do trzech innych kardynałów amerykańskich. Przewidywana większość dwóch trzecich głosów, konieczna do obioru Papieża, wynosić będzie zatem od 37 do 39 głosów.

Gdańsk — ostoją prusactwa!

„Republikański" Gdańsk — jak to już donieśliśmy wczoraj — obchodził dzień 27 stycznia, tj. rocznicę urodzin byłego niemieckiego cesarza i króla pruskiego Wilhelma II. w bardzo uroczysty sposób. Na całem terytoryum wolnego miasta, a więc w Gdańsku, Wrzeszczu, Sopocie, Sidlicach i Nowym Porcie odbyły się staraniem nacyonalistów niemieckich uroczyste obchody, zakończone przysięgą wierności dla Hohenzollernów i odśpiewaniem „Heil dir im Siegeskranz" lub „Deutschland, Deutschland über Alles". Mniej dystyngowana publiczność wypełniła natomiast szczelnie wszystkie restauracye, szynki, kawiarnie i cukiernie, pijąc na umór za zdrowie Wilusia.

Jaki nastrój panował na tych uroczystościach, bez żenady opisuje „Danziger Allgemeine Zeitung". Według tej relacyi rektor Falkenberg tak przemawiał do Gdańszczan-Niemców:

„Niech żyje król! Idea pruskiego królestwa żyje w Gdańsku silniej, aniżeli wszelkie usiłowania jej przytłumienia. Witamy się okrzykiem: Niech żyje król! A to słowo waży ciężko, płomieniejąc we wszystkich sercach, oznacza już samo dla siebie program. A program ten tkanić jeszcze lepszych dni, niż te, w których na Siennym Rynku grzmiał w paradnym marszu krok grenadyerów... Z ust naszych wydziera się okrzyk: Niech żyje pruski król!".

Następnie tenże mówca zajął się specyalnie osobą Wilhelma II. i stwierdził:

„On nie jest samotny, jego pruski lud stoi przy nim i tworzy dokoła niego niewidzialny mur. Czyż mielibyśmy nie dochować wiary temu królowi, którego całe dzieło życia poświęcone było szczęściu i dobrobytowi swego narodu? Nic nie może nas od niego odłączyć! Niech żyje król!".

Z powodu tych manifestacyi na cześć Wilhelma II. „Arbeiter Ztg" w artykule p. t. „Zdrajcy stanu w rządzie gdańskim", wskazuje, iż przemówienia te stwierdzają, że partya niemiecko-narodowa, dzierżąca rządy w wolnem mieście, zmierza jawnie do odbudowania monarchii i ponownego złączenia Gdańska z Niemcami. Czyni to zaś nietylko w publicznych oświadczeniach, lecz również nawpół jawnemi, nawpół tajnemi zbrojeniami.

I cóż na to Wysoki Komisarz Ligi narodów? Czy dalej będzie stał na straży... „suwerenności wolnego m. Gdańska" i w imię tej „suwerenności" uszczuplał zagwarantowane traktatem wersalskim prawo Polaków do portu gdańskiego? Do czego dążą dzisiejsi władcy Gdańska — ostatnie manifestacye nie pozostawiają żadnej wątpliwości. Niemiecki Gdańsk — to ostoja Prusactwa i główna siedziba jego odwetowych knowań.

Socyaliści przeciw Uniw. katol. w Lublinie.

Solą w oku socyalistów jest Uniwersytet katolicki w Lublinie. Poważna ta uczelnia, założona z funduszów prywatnych na wzór podobnych instytucyi katolickich na Zachodzie, gdzie nikomu nie przyjdzie do głowy z tego powodu protestować — nie daje spokoju naszym bolszewizującym „towarzyszom". Wytoczyli więc przeciw Uniwersytetowi lubelskiemu interpelacyę (!) w Sejmie, w której straszą, że „wojujący (!) rzymski kler pragnie z Uniwersytetu lubelskiego stworzyć nie placówkę nauki, ale narzędzie do walk religijnych".

Kłamstwo to piętnuje w Liście otwartym do pos. Malinowskiego i tow., którzy wnieśli interpelacyę, grono studentów i słuchaczów Uniwersytetu lubel. wyznania ewangelickiego i prawosławnego.

Zaznaczywszy, że gdyby był prawdą zarzut posłów socyalistyczn[y]ch, to „walkę religijną" musieliby przedewszystkiem odczuć ewangelicy i prawosławni. Autorzy Listu piszą:

„My wszyscy tu niżej podpisani, to jest niekatolicy, znajdujący się w Uniwersytecie lubelskim, najkategoryczniej protestujemy przeciwko wystąpieniu pana posła i towarzyszów. Uniwersytet chętnie przyjmuje wszystkich zgłaszających się chrześcijan, nie czyniąc nigdy bynajmniej z powodu wyznania trudności. Od czasu wstąpienia do Uniwersytetu (niektórzy z nas są już na 7 semetrze) do obecnej chwili mamy zupełną swobodę sumienia, przekonań religijnych i owszem czujemy się tu jakby członkami jednej rodziny chrześcijańskiej.. Powiemy więcej: niewymownie nas to boli, że nasza Alma Mater, do której jesteśmy przywiązani i która taką potrafiła sobie zjednać sympatyę u nas wszystkich, stała się przedmiotem niesłusznych napaści, zamiast otrzymać najwyższą pochwałę i uznanie za tolerancyę i rzadko spotykaną atmosferę miłości i ciepła rodzinnego".

Oświadczenie to nie zmieni naturalnie stanowiska socyalistycznych interpelantów. Im nie chodzi o prawdę, lecz o walkę partyjną z nienawistną im ideą chrześcijaństwa. Dlatego z taką zajadłością atakują tylko Kościół i wszystkie placówki katolickie. Za to chedery i żydowskie szkoły wyznaniowe, wychowujące młodzież żydowską w nienawiści talmudycznej do Aryjczyków, są dla socyalistów nietykalnem tabu. Tu właśnie należy szukać tej nienawiści, z jaką rzucają się na wszystko, co ma markę chrześcijańską. Muszą posłusznie spełniać rozkazy swych żydowskich patronów.

Echa.

Krawiec — generałem polskim?

W warszawskiej „Myśli Narodowej" czytamy:

„Był w legionach niejaki p. Zygmunt Platowski, człowiek owszem poczciwy, ale zupełnie pospolity i płytki, typowy „pusty balon" — słowem — nic. Otóż ten p. Platowski tylko w drodze jakiegoś fatalnego nieporozumienia, czy raczej, niestety, partyjnego porozumienia właśnie został zastępcą szefa Komisyi weryfikacyjnej i stanął na czele tej instytucyi. — W tym charakterze i w jej imieniu ofiarował p. Platowski nieistniejący przedtem w Rzeczypospolitej tytuł Marszałka Naczelnikowi Państwa, który go, niewiele myśląc, przyjął, jak przyjmował wszystkie wogóle dotąd przez kogokolwiek ofiarowane mu tytuły i adresy, bardzo uprzejmie i bardzo łaskawie. — Jak gdyby chodziło o to, by złośliwy chochlik dziejów naszych, gromadzący materyał dla przyszłego satyryka, mógł mu podszepnąć zdanie o weryfikacyach, rangach i marszałkach, „skrojonych na miarę krawca..." (p. Platowski ma bowiem ukończoną akademię... ale nie wojskową, tylko krawiecką i przed wojną prowadził zakład krawiecki we Lwowie). Otóż ten p. Platowski oczywiście jest w łasce i posiada nietylko rangę pułkownika (dziś jest już na liście generałów) i piękną przeszłość pierwszego weryfikatora rang oficerskich (legionowych zwłaszcza!) w Polsce, ale ma też... order „Virtuti Militari", a to za... wypędzenie Niemców z Warszawy".

Sprawy społeczne.

Wybory do Kasy chorych w Bielsku.

W dniu 18 stycznia b. r. odbyły się wybory do Rady Pow. Kasy chorych w Bielsku z grona ubezpieczonych. Na listę chrześcijańsko-społeczną (robotników chrześc. i urzędników pryw.) padło 1.608, na socyalistyczno-narodową (N. P. R.) 1.044, a na socyalistyczno-żydowską 7.433 głosów. Na podstawie tego wyniku otrzymuje lista I-sza 7 miejsc, II-ga 4 miejsca, a III-cia 33 miejsc w Radzie Kasy. Wynik głosowania tak korzystny dla socyalistów, zrozumiałym jest dla każdego, kto zna stosunki panujące w okręgu przemysłowym bielsko-bialskim. Od przeszło 20 lat działa tam energicznie P. P. S., rozporządzająca odpowiednim kapitałem i posiadająca niewątpliwie zdolnych i ruchliwych przywódców, jak adwokat dr. Gross (żyd), redaktorowie tygodnika „Wyzwolenie społeczne" Pająk i Czuma, sekretarze socyalistycznych związków zawodowych Dziki i Lukas i in. W czasie wojny socyaliści, hołdujący polityce państw centralnych, mieli łatwość agitacyi wśród robotników tem więcej, że chrześc. Związki zawodowe, pozbawione kierownika, powołanego w szeregi armii pruskiej, nie mogły skutecznie przeciwdziałać demoralizacyjnej robocie pp. Grossów, Pająków itd. Dr Gross umiał wykorzystać trudności aprowizacyjne ludności robotniczej w okręgu bielsko-bialskim a zorganizowawszy tam szereg konsumów, uzależnił od siebie sporo robotników, ponadto te konsumy dostarczyły środków na propagandę socyalistyczną. Dodać wreszcie należy, że 90% robotników niemieckich, usposobionych wrogo do robotnika polskiego, należy do związków zawodowych socyalistycznych.

W obozie narodowym polskim panują ciągłe rozterki, mające tło polityczne. Nar.-demokracya, która tam objęła spadek po ś. p. ks. Stojałowskim, usiłuje użyć chrześc. związków zawodowych, działających w okręgu bielsko-bialskim, do swoich politycznych celów. Przeciw temu broni się większa część członków tych związków, skutkiem czego w łonie związków przychodzi do nieporozumień, co osłabia ich spoistość i siłę wewnętrzną. Korzystają z tego z jednej strony narodowi socyaliści (N. P. R.), którzy chlebem i mąką usiłują pozyskać słabsze charaktery; z drugiej zaś strony socyaliści międzynarodowi. W końcu brać trzeba jeszcze pod uwagę i to, że większość fabrykantów odnosi się życzliwie do socyalistów, a całe żydostwo popiera ich usilnie. Wybory odbyte na takiem podłożu polityczno-społecznem, musiały wypaść pomyślnie dla socyalistów, którzy zresztą używali wobec wyborców niesocyalistycznych niebywałego teroru. Następstwem teroru było to, że zaledwie połowa uprawnionych do głosowania stanęła do urny wyborczej. Że w tej połowie znaleźli się wszyscy socyaliści i żydzi — to rzecz pewna.

Stwierdzić zatem trzeba, że wynik wyborów do Pow. Kasy chorych w Bielsku, jak i niedawno odbytych wyborów do Kasy chorych w Białej, nie odpowiada rzeczywistej sile socyalistów w okręgu przemysłowym bielsko-bialskim. Jest on raczej wynikiem przypadkowym, który zupełnie będzie inny, jeśli obóz narodowy rozpocznie zgodną i rzetelną pracę w okręgu.

Przeciwko wyborom do Pow. Kasy chorych w Bielsku wniesiony został protest, który powinien być uwzględniony z powodu jaskrawych nadużyć. jp.

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

Chrześcijańska organizacya nauczycielstwa w Krakowie.

Dnia 22 stycznia b. r. odbyło się w lokalu krak. Stow. nauczycielek przy ul. Karmelickiej l. 32, Walne Zebranie członków „Stow. chrześc.-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce, którego celem było wybranie członków Zarządu i uruchomienie przez to tego nowozawiązanego w Krakowie Stowarzyszenia o celach ściśle chrześcijańsko-narodowych. Stokilkadziesiąt osób zebranych na zgromadzeniu, ożywionych jedną myślą i jednem pragnieniem służenia jak najlepiej odzyskanej Ojczyźnie, wysłuchało referatu delegata Zarządu centralnego z Warszawy, posła na Sejm, nauczyciela, p. Albina Nowickiego z Pomorza, który w prostych a potężnych słowach uzasadnił potrzebę zrzeszenia się nauczycielstwa naszego na podstawach chrześcijańskich i wykazał destrukcyjną działalność niektórych Związków nauczycielskich, które nie pomnąc na tradycyę i potrzebę społeczeństwa naszego, trudnią się więcej radykalną polityką i załatwianiem interesów partyjnych, — niż służeniem idei narodowo-chrześcijańskiego wychowania w szkole. Obecni wyrazili p. Nowickiemu serdeczne podziękowanie za jego interesujący referat. Następnie przeprowadzono wybory do nowego zarządu. Obradom przewodniczyła zasłużona dyrektorka, pani Joanna Pogonowska, która wespół z dyrektorem p. Ignacym Szulcem zdołała doprowadzić do powstania tego Stowarzyszenia i przyrzekła wspierać i nadal tę nową a tak ważną placówkę kulturalno-oświatową. S. W. S.

„Przyjaciel szkoły".

Świeżo zaczął wychodzić w Poznaniu dwutygodnik nauczycielstwa polskiego pod powyższym tytułem (red. L. Borkowski). „Będzie on nauczycielowi życzliwy, lecz będzie przyjazny przedewszystkiem szkole polskiej" — jak we wstępnym artykule pisze p. B. Chrzanowski. „Przyjaciel szkoły ma za zadanie doskonalić własną szkołę i własne tworzyć ideały wychowawcze i stać ma zdala od „potępieńczych swarów" — jak zaznacza Z. Gąsiorowski. Wydawnictwo „Przyjaciel" będzie czasopismem niezależnem, niestojącem na usługach żadnej dzielnicy w pojęciu separatystycznem, ani żadnej organizacyi zawodowej. Nr. 1—2 zamieszcza art. „O wykształceniu filozoficznem naucz. szkoły powszechnej" (Kozłowskiego) artykuł o wypracowaniach szkolnych i szereg drobnych wiadomości. Całość przedstawia się nader sympatycznie.

KRONIKA.

KONFERENCYE KS. ORACZEWSKIEGO.

Duże zainteresowanie wywołały w naszem mieście dwie konferencye ks. Czesława Oraczewskiego. Prelegent wygłosił je we czwartek i w piątek w sali Starego Teatru wobec bardzo licznego audytoryum, składającego się głównie z warstw inteligentnych. Tematem prelekcyi było: „Nieśmiertelność życia" i „Tworzenie siebie". W pierwszej prelekcyi przedstawił ks. O. doktrynę chrześcijańską o nieśmiertelności człowieka, dowodząc jej — poza powagą Pisma św. — wynikami wiedzy ścisłej oraz wiedzy hermetycznej. Szczególny interes wywołały uwagi prelegenta o nieśmiertelności ciała. Drugi odczyt poświęcony był idealowi moralnemu życia. Podstawą „tworzenia siebie" — mówił prelegent — może być tylko miłość Chrystusowa, która harmonizuje rozwój duchowy i fizyczny człowieka i jest przeto czynnikiem biologicznym, potęgującym życie.

Wywody ks. Oraczewskiego, nie zawierające zasadniczej nowości, ale wiele ciekawych spostrzeżeń i powiedzeń, mnóstwo obcych nazwisk i cytatów, naładowane błyskotliwą naukowością, ujmujące sprawy śmiało, w szerokich syntezach i uogólnieniach — były słuchane z wielkiem zainteresowaniem, mimo, że sam ich temat wymagał dość dużego umysłowego wysiłku ze strony słuchaczy. Płynna, ozdobna wymowa prelegenta, silny, patetyczny ton, przechodzący chwilami w porywające fortissima, grzmiące zapałem i energią — przyczyniły się znakomicie do rozgrzania audytoryum. Cokolwiekby można powiedzieć o ekscentrycznościach prelegenta, to w każdym razie propagandę jego uznać trzeba za pożyteczną. Sam fakt, że na konferencye o takich tematach ciśnie się inteligencya, jest ciekawym znakiem czasu. Oby to nie była tylko moda i wpływ sugestywnej wymowy żarliwego prelegenta, ale trwałe i rzeczywiste zainteresowanie się najdonioślejszymi problemami życia.

O WAŻNĄ PLACÓWKĘ NARODOWĄ.

Ponieważ miasto Gdańsk niema ustawowego obowiązku założenia polskiej szkoły średniej i wyższej, jako zakładu rządowego, a względy polityczne stoją na przeszkodzie założeniu takiej szkoły przez rząd Rzeczypospolitej, sprawa zaś powołania tam do życia gimnazyum polskiego stała się prawdziwie nagłą koniecznością — tak z powodu znacznego napływu urzędników-obywateli polskich, jak i zasadniczych względów narodowych i kulturalnych — ujęło sprawę tę w swoje ręce społeczeństwo polskie w Gdańsku, stowarzyszone w „Macierzy szkolnej" i obecnie przystępuje już do otwarcia gimnazyum. Senat w. m. Gdańska przyznał mającemu powstać zakładowi pełne prawo publiczności, a generalny komisarz Rzeczypospolitej i Ministerstwo oświecenia zapewniło najdalej idące poparcie i ułatwienia w zaopatrzeniu zakładu w niezbędne środki naukowe i dobranie grona profesorskiego. Pozostały jednak jeszcze trudności finansowe do pokonania. Zarząd Macierzy gdańskiej zwraca się przeto z całą ufnością i wiarą do całego polskiego społeczeństwa z prośbą o datki wedle sił i możności. Można się też wpisywać na członków-założycieli „Macierzy" z jednorazową wkładką 10.000 Mk., lub zwyczajnych z roczną wkładką od 600 Mk. w górę i 100 Mk. wpisowego. Pieniądze przekazywać należy przez miejscową P. K. K. P. na ręce „Macierzy szkolnej" w Gdańsku do Banku Związku Spółek zarobkowych lub Banku przemysłowców w Gdańsku. Adres listów: p. Kopczyński, sekretarz Macierzy w Gdańsku, Breitgasse 97.

Administracya nasze chętnie pośredniczyć będzie w zbieraniu datków.

Kraków, 4 lutego.

OPŁATEK W ZJEDNOCZENIU STOWARZYSZEŃ KATOLICKICH odbył się 2 b. m. w wypełnionej po brzegi dużej sali Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37 w Krakowie. O znaczeniu opłatka i jedności narodowej mówił ks. Roman Stojanowski, po czem przemawiali kolejno prezesi Stowarzyszeń, należących do Zjednoczenia, jak również Dr Józef Ordyński. W opłatku wzięli udział: ks. Władysław Mikulski i ks. Mazurek, redaktor „Kroniki Kościelnej", z inteligencyi: Dr Józef Ordyński, Julian Bobilewicz i Jan Tullius. W dłuższem przemówieniu wykazał prezes Towarzystwa im. św. Rafała Arch., p. Ludwik Gołąb, znaczenie organizacyi katolickich. Uroczystość opłatka urozmaicono monologami, przedstawieniem i odegraniem kilku utworów przez orkiestrę. Po przedstawieniu odbyła się zabawa dla rodzin członków Zjednoczonych Stowarzyszeń i wprowadzonych przez nich gości.

KRWAWYM SZLAKIEM NIEWOLI BOLSZEWICKIEJ. Przedstawiciel Komitetu pomocy jeńców przy Sejmie, p. Bronisław Barylski z Warszawy, były pełnomocnik zakładników polskich w Rosyi, wygłosi w sobotę 4 b. m. w sali Rady miejskiej o godz. 5 po poł. wykład p. t.: „Krwawym szlakiem niewoli bolszewickiej". Prelegent wskaże na straszliwe cierpienia nieszczęsnych repatryantów polskich, powracających z Rosyi do ojczyzny Bilety wstępu na wykład kosztują 300, 200 i 100 Mp. Wykład urządzają łącznie Komitet pomocy jeńców i Polski Czerwony Krzyż. Spodziewać się należy, że w wykładzie weźmie udział cała patryotycznie myśląca ludność Krakowa. Dochód z odczytu przeznaczony na cele Komitetu pomocy dla repatryantów.

CZYTANIE PISMA ŚW. W KOŚCIOŁACH KRAKOWSKICH zainaugurował wczoraj (piątek) ks. Rostworowski T. J. Na wstępie mówca podał treściwie szereg wiadomości, koniecznych do należytego rozumienia Pisma św. Następnie przeczytał i objaśnił kikadziesiąt wierszy z Ewangelii św. Łukasza. Doskonała dykcya, ujmująca prostota, połączona z prawdziwie głęboką wiedzą skrypturystyczną i teologiczną, ukazały rzeszy słuchaczy początek dopiero tych świętych kart, ku którym z taką tęsknotą rwie się dusza nowoczesnego społeczeństwa. Ziarno pada na rolę użyźnioną. Świadczy o tem i modlitewne skupienie uczestników wczorajszej lekcyi i przedewszystkiem fakt, że kościół św. Barbary nie mógł wprost pomieścić całych tłumów. Silne zainteresowanie u ogółu mieszkańców dla Pisma św. wymaga — zdaje się — by na przyszłe czytania użyto najmniej dwóch kościołów. Z pewnością liczba uczestników nie zmniejszy się, ale wzrośnie. Pismo św. wraca do należnej mu czci i zainteresowania. Naprawdę — signum temporis.

KLĘSKA BEZROBOCIA przybiera coraz większe rozmiary. Urząd pośrednictwa pracy nie otrzymuje zupełnie zgłoszeń wolnych miejsc. Ze wsi zgłasza się po kilkaset osób dziennie, domagając się wysyłania ich na roboty rolne do Francyi. Wczoraj do lokalu Urzędu przy ul. Podzamcze 30. wdarł się tłum, zatarasowując zupełnie wejście do biura, wskutek czego musiano wezwać policyę, która dopiero przywróciła porządek.

Jak się dowiadujemy, transporty robotników rolnych do Francyi odejdą dopiero w marcu, względnie w kwietniu. Zgłaszanie się zatem do wyjazdu jest obecnie zupełnie bezcelowe. Natomiast wspomniany Urząd wysyła do Francyi górników, którzy jednak muszą przedłożyć poświadczenie z dyrekcyi kopalni, że pracowali w kopalniach węgla.

DANINA OD KOMORNEGO. Magistrat m. Krakowa opłakatował wczoraj na murach miasta obwieszczenie w sprawie spisu lokatorów dla wymiaru nadzwyczajnej daniny państw. od komornego. W tym celu w dniach 3, 4, 6 i 7 b. m. otrzymają właściciele domów listy do wypełnienia w nich nazwisk wszystkich lokatorów. Wypełnione arkusze należy złożyć w Magistracie w Wydziale II A, w czasie od 10—18 b. m.

KOŁO KRAK. ZWIĄZKU KAPŁANÓW zaprasza członków na zebranie w dniu 6 b. m., t. j. w poniedziałek, godz. 5 po poł., pl. Maryacki 2; na porządku dziennym sprawa czytania Pisma św. w kościołach.

ZEBRANIE KRAK. KOŁA KS. KS. PREFEKTÓW odbędzie się w niedzielę 5 b. m. o godz. 4 po poł. w domu pod Nr. 2 przy pl. Maryackim, w celu ukończenia dyskusyi w sprawie praktyk religijnych w szkole.

O ZNIŻKĘ CEN MIĘSA. W gmachu Województwa krakowskiego, pod przew. naczelnika wydziału aprow., radcy Dra Łowickiego, odbyła się onegdaj konferencya w sprawie sprzedaży taniego mięsa. W konferencyi wzięli udział: naczelnik wydziału weterynaryjnego Wojew. Dr Lang, prez. gminy żydowskiej Dr Landau, radca miejski Kluczka, radca Magistratu Łatacz, delegat urzędniczego Związku aprow. Dr Markiewicz i zastępca komisaryatu targowego Myszkowski. Po konferencyi, w której omawiano sposoby obniżenia wysokich cen mięsa, uchwalono odnieść się do Magistratu, by akcyą tą się zajął i poczynił kroki, zmierzające do obniżenia cen mięsa dla szerokich warstw ludności.

AGENDY NALEŻYTOŚCIOWE OBJĘŁY INSPEKTORATY SKARBOWE. Z dniem 1 b. m. objęły inspektoraty skarbowe w okręgu krak. Izby skarbowej wszelkie agendy należytościowe, które dotychczas należały do zakresu działania urzędów podatkowych. Wszelkie więc zgłoszenia w celach wymiaru należytości i opłat stempiowych mają być dokonywane we właściwych inspektoratach skarbowych.

BRAK WODY W KRAKOWIE. Wskutek nagłej odwilży po długotrwałych, niezwykłych mrozach, popękały na kilku ulicach rury wodociągowe, co spowodowało brak wody w wielu częściach miasta. Wskutek braku wody nie mogły niektóre kuchnie wydawać obiadów, a między innemi kuchnia akademicka, z której korzysta ponad tysiąc słuchaczy wyższych uczelni krakowskich. Robotnicy wodociągu miejskiego przez cały dzień wczorajszy pracowali nad zastąpieniem popękanych rur nowemi.

KRWAWA BÓJKA NA MOŚCIE PODGÓRSKIM. Onegdaj o północy jeden z komisarzy policyi, przechodzący ul. Mostową w kierunku Podgórza, usłyszawszy krzyk na moście, podbiegł tam i zobaczył na chodniku mostu dwóch szamocących się osobników, z których jeden chciał drugiego zrzucić przez baryerę do Wisły. Komisarz krzyknął:

„Przestańcie! Jestem komisarzem policyi!"

Wtedy napastnik puścił napadniętego, który runął na chodnik. Napastnik wydobył nóż, którym w oczach komisarza pchnął leżącego na ziemi w piersi. Po wyjęciu noża z rany chciał pchnąć drugi raz swą ofiarę w gardło. Komisarz dopadł awanturnika, chwycił go za rękę, a wówczas napastnik zamierzył się na komisarza, z okrzykiem:

— „Co ty chcesz psubracie?"

Komisarz odskoczył wówczas na kilka kroków przed napastnikiem, grożącym mu nożem. Z tego skorzystał napadnięty, podniósł się z ziemi i począł uciekać w stronę Podgórza. Bandyta zrezygnował wtedy z pościgu za komisarzem i podążył za swą ofiarą. Komisarz widząc to, wystrzelił na alarm w powietrze. Na głos strzału nadbiegli w tej chwili przodownicy policyi: Wolny i Kurfetto, którzy przytrzymali obu osobników i odstawili do 5 komisaryatu na Podgórzu. W śledztwie okazało się, że napastnikiem jest Stan. Dudziak lat 29, majster murarski, zamieszkały przy ul. Dietla l. 3, zaś napadniętym Jan Baran, lat

20, malarz, zamieszkały przy tejże ul. pod liczbą 1. Rannego Barana odwiozło Pogotowie ratunkowe w ciężkim stanie do szpitala, Dudziaka odstawiono wczoraj do więzienia sądu karnego, gdzie awanturnik będzie odpowiadał za zbrodnię gwałtu publicznego. Przyczyną kłótni była libacya w restauracyi „Przystań" przy moście podgórskim, w czasie której Dudziak wszczął kłótnię z Baranem, zdawało mu się bowiem, że Baran pocałował jego żonę.

FAŁSZERZE MLEKA. Organa sanitarne przeprowadziły wczoraj kontrolę mleka u sklepikarzy krakowskich i skonstatowały, że fałszowanie mleka odbywa się na szeroką skalę. Między innymi w sklepie Dory Rauchbiendler przy ul. Lwowskiej 3. zakwestyonowano kilkadziesiąt litrów mleka które — jak się okazało — zawierało około 25% wody. Ponadto na targu w Rynku głównym skonfiskowano dużą ilość mleka ze znaczną domieszką wody, sprzedawanego przez Chaima Feldmana.

KARY NA LICHWIARZY. Za lichwę mięsem skazano Moritza Kühnreicha, rzeźnika, na grzywnę 20.000 Mk. lub 5 dni aresztu, oraz rzeźnika Romana Urbańskiego na 15 dni aresztu i grzywnę 20.000 Mk. Za lichwę jajami skazano Leopolda Fassa na grzywnę 50.000 Mk., a Benriona Neissa na grzywnę 75.000 Mk. Za lichwę mlekiem skazano Walentego Stryszewskiego na 3 dni aresztu i grzywnę 3000 Mk. Wreszcie za podbijanie cen koni na targu ukarani zostali Bernard Horowitz i Leon Stawowiak, każdy z nich grzywną 30.000 marek. Wszyscy ukarani wnieśli do sądu sprzeciwy.

WŁAMANIE. Do mieszkania p. Kozłowskiego przy ul. Grabowskiego pod l. 10 włamał się 28-letni A. Michalik i skradł futro, podbite rosyjskimi baranami, parę bucików, oraz garderobę i bieliznę łącznej wartości pół miliona marek. Nadto Michalik włamał się do stajni w tym samym domu i skradł klacz, będącą własnością p. Kozłowskiego. Wartość klaczy przedstawia 70.000 Mk.

BRANSOLETA, zgubiona na reducie prasy, jest do odebrania w redakcyi „Czasu" między godz. 8—9 wieczorem.

Z Polski i ze świata.

WILNO NA GIMNAZYUM POLSKIE W GDAŃSKU. W czasie jubileuszowego przedstawienia „Śniegu" w Wilnie wręczył p. Czesław Jankowski jubilatowi bogaty dar na gimnazyum polskie w Gdańsku. Równocześnie rozpoczęto zbiórkę na sali, która dała nadspodziewanie piękny rezultat. Z okazyi tej, St. Przybyszewski zamieszcza w pismach płomienne podziękowanie dla tego Wilna, które aczkolwiek może najwięcej ucierpiało ze wszystkich miast w Polsce, jednak potrafiło się zdobyć na taki wspaniały akt ofiarności.

WYSTAWA MŁODEJ POLSKI W PARYŻU. We czwartek odbyło się w salach Muzeum Crillon w Paryżu otwarcie wystawy Młodej Polski. Z pośród prac artystów polskich, zamieszkałych w Paryżu, zwracają na siebie uwagę rzeźby Leduickiej, Szczyta, obrazy Pankiewicza, Rubczaka, Kislinga i Kwiatkowskiej, oraz eksponaty z zakresu sztuki stosowanej Niny Aleksandrowiczówny, zaś z pośród prac nadesłanych z kraju rysunki prof. Noakowskiego, oraz obrazy Wąsowicza i Pronaszki. Wystawę zwiedził między innymi poseł Zamoyski, prezes honorowy komitetu wystawy, oraz rzeźbiarz Bourdelle.

ZNOWU NAPAD BANDYCKI W ŚRÓDMIEŚCIU WARSZAWY. Onegdaj po godz. 8-ej wieczorem weszło do mieszkania pp. Charłupskich przy ul. Złotej w Warszawie, frontowem wejściem, sześciu uzbrojonych bandytów. Jeden z nich momentalnie rzucił się na p. Charłupskiego i odebrał mu rewolwer, drugi zerwał telefon ścienny, inni zaś zajęli się krępowaniem obecnych osób: pp. Charłupskich, dwóch ich kuzynów i służącej. Dokonawszy tego, splądrowali mieszkanie i spokojnie odeszli. Szkodę obliczają pp. Charłupscy na dziewięć milionów. Policya jest już podobno na tropie bandytów.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Aleksander Piątkowski, rodem z Krakowa, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw. (172)

ZOFIA JAROSIEWICZ, świetna pieśniarka polska, wystąpi w Krakowie z jedynym wieczorem pieśni w niedzielę 5 b. m. w Starym Teatrze.

Z WYDZIAŁU KRAK. KOŁA T. N. S. Ś. I W. Wydział Krak. Koła Tow. naucz. szkół średn. i wyższych podaje do wiadomości, iż wszelkie pisma i korespondencye, związane ze sprawami Koła, nadsyłać należy pod adresem obecnego prezesa Koła, W. Pogorzelski, dyr. gimn. im. Sobieskiego, ul. Sobieskiego).

V „CZARNA KAWA" Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się w niedzielę 5 b. m. w sali restauracyjnej hotelu Saskiego o godz. 4 po południu. Współudział przyjął chór „Echa", który odśpiewa szereg najnowszych utworów muzycznych. Prócz chóru, wystąpi kilka sił artystycznych naszych teatrów.

NOWA AGENCYA POCZTOWA. Z dniem 1 b. m. weszła w życie w Jastrzębi, powiat Grybów, agencya pocztowa o pełnym zakresie działania, utrzymująca połączenie pocztowe z urzędem pocztowym w Ciężkowicach. Do miejscowego okręgu doręczeń agencyi należy gmina Jastrzębia, do zamiejscowego Kęsna Górna.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1792-gą pamięci Bronisława Saloni, ofic. Leg. i wojsk lotn. austr., poległego 10 lutego 1918 nad Piawą — rodzice, siostra i brat; 1793 i 1794-tą słuchacze Akademii rolniczej w Bydgoszczy; 1795-tą Franciszek Szmidt z Kurityby (Brazylia); 1796-tą pamięci Wandzi Gilnreinerówny, zmarłej 23 lipca 1918 r. — Juliusz, Zofia, Jadwiga, Zosia Gilnreinerowie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Pozatem Franciszek Szmidt złożył 576 Mk. na cele odbudowy Zamku.

NEKROLOGIA.

† Helena z Nieduszyńskich Gałecka, wdowa po adwokacie ś. p. Mieczysławie, matka Dra Adama, naczelnika wydziału prezydyalnego w Ministerstwie kolei, Dra Zygmunta rotmistrza i adjut. inspektora kawaleryi i Maryi, a bratowa wojewody krakowskiego Dra Gałeckiego — zmarła dnia 2 b. m. — Zwłoki przewiezione zostały z Nowego Targu do Tarnowa, gdzie odbędzie się pogrzeb w dniu 5 b. m.

OBOWIĄZKOWE UBEZPIECZENIE OD WYPADKÓW rozszerzone zostało ustawą z 7 lipca 1921, L. 65 Dz. u. Rzpp., na cały przemysł, rękodzieło i handel, podpadające pod przepisy ustawy przemysłowej, na wszelkie inne zakłady i biura, utrzymywane sposobem przemysłowym, na wykonywanie budowli miejskich i wiejskich i wreszcie na wszelkie czynności gospodarstw rolnych i leśnych.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy powyższej, ogłoszone w dzienniku ustaw Rzpp. z dnia 21 stycznia 1922, Nr. 4, poz. 27, nakłada na właścicieli (zawiadowców) przedsiębiorstw i gospodarstw obowiązek, aby pod rygorem następstw z § 52 ustawy o ubezp. rob. od wyp. (grzywna do 4000 Mp.), zgłosili do dnia 21 lutego 1922 swe przedsiębiorstwa w Zakładzie ubezpieczenia od wypadków we Lwowie.

Formularze zgłoszeń wydają Władze admin. I instancyi i biuro Zakładu (we Lwowie ul. Brajerowska l. 16, w Krakowie: ul. Zielona l. 28); z braku formularzy zgłoszenia winno nastąpić zwykłem doniesieniem, zawierającem imię, nazwisko i adres właściciela, przedmiot i rodzaj przedsiębiorstwa, przeciętną liczbę i płacę zatrudnionych osób, liczbę dni ruchu w ciągu roku, a w gospodarstwach rolnych i leśnych także obszar (w hektarach lub morgach) gospodarstwa. (171)

Kalendarz karnawałowy.

PO REDUCIE PRASY. Onegdajsza Reduta prasy wypełniła gośćmi wszystkie sale Starego Teatru. Dwie orkiestry (w przedsionku i na sali) grały naprzemian najnowsze i najmodniejsze tańce, z rzadka tylko przeplatając je walcem. Mazura, krakowiaka lub polki nie było zupełnie. Również stroje narodowe, z wyjątkiem nielicznych kierezyi i kontusików, wyszły — niestety — z mody redutowej. Wśród najpiękniejszych toalet wyróżnił się i został nagrodzony kostyum oryentalny p. Duszyńskiej, dalej Hermes, Małgorzatka z „Fausta", kominiarczyki, strój oryentalny p. M. Koperowej, paw, wieśniaczka — a z pośród panów: arab (F. Jasieński), kot, a raczej ogromny kocur o czarno-białem futerku i wyniosły bocian. Wśród toalet balowych zaś najpiękniejszą była suknia różowa ze złotem i „tete coiffée" p. Zofii Porebskiej. Obszerniejsze komentarze i wyjaśnienia wesołych epizodów i intryg środowej reduty, na której dominował świat artystyczny, będziemy się starali niebawem podać. a. w.

MASKARADA PAPIEROWA, która się odbędzie we wtorek 7 b. m. w salach Kasyna wojskowego, będzie jedna z najlepszych i najweselszych zabaw w tym karnawale. Wystąpi na niej szereg dowcipnych i komicznych masek. Pozatem stroje wieczorowe i kostyumy stylowe będą mile widziane. Zaproszenia wydaje się w Kole VI T. S. L. (Straż Polska) Rynek 6, 2 schody, II p., od godz. 5—7 po południu.

WIELKĄ REDUTĘ SPORTOWĄ z tańcami i kotylionem urządza dziś, t. j. w sobotę, o godz. 9 wieczorem w salach „Sokoła" Tow. sportowe „Wisła" w Krakowie.

BAL ARTYSTÓW TEATRU J. SŁOWACKIEGO odbędzie się w salach Starego Teatru w sobotę 18 b. m. Komitet przygotowuje niebywałe atrakcye. Bilety są już do nabycia w kasie dziennej teatru Słowackiego w godzinach od 5—8 wieczór.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj „Horsztyński" po raz 7-my, wypełniający salę do ostatniego miejsca. Jutro po południu wraca na afisz arcywesoła „Sąsiadka" Jaroszyńskiego, z p. Adwentowiczem; wieczorem atrakcya b. sezonu: „Straszne dzieci" Rostworowskiego, które po tem przedstawieniu na dłuższy czas zejdą z afisza. Poniedziałkowe przedstawienie „Horsztyńskiego", zakupione w całości przez Akademię handlową, zacznie się wyjątkowo o godz. 6 wiecz.

OPERA I OPERETKA. Prześliczna opera Pucciniego „Madame Butterfly", w świetnem wykonaniu doborowego zespołu, graną będzie dziś po raz trzeci w obsadzie premierowej, z gościem p. Wolińskim, artystą warszawskim, oraz pp. Jefimcewą, Zbigniewiczówną, Jastrzębską, Isakowiczem, Karasińskim, Mazurkiewiczem, Mazankiem i Mazurkiem.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 4 b. m.: „Horsztyński" Słowackiego.
Niedziela 5 b. m.: Po poł. „Sąsiadka" Jaroszyńskiego, wiecz. „Straszne dzieci" Rostrowskiego.
Poniedziałek 6 b. m.: „Horsztyński" Słowackiego.

Miejski teatr. Opera i Operetka.

Sobota 4 b. m.: „Madame Butterfly".

Repertuar „Nowości".

Sobota 4 b. m.: „Krowoderskie Zuchy".
Niedziela 5 b. m.: po południu i wieczorem „Krowoderskie Zuchy".

Nauka, literatura, sztuka.

„TYGODNIK ILUSTROWANY", nr. 5 z 28 stycznia b. r. — Parandowski opowiada zajmująco jak przedstawia się „u siebie" wielki pisarz i estetа, Anatol France. Zb. Bocheński poświęca cały artykuł urokowi, jaki wywarł na Matejkę zamek w Dębnie. Silne wrażenie artystyczne utrwaliło się w szeregu szkiców architektonicznych i w tłach niektórych obrazów historycznych. Przegląd teatrów w r. 1921 rozpoczyna omówienie działalności warszawskiej „Reduty", jedynego u nas teatru, o idealnej w zakresie sztuki scenicznej programowości i nieskazitelnie polskim repertuarze (Żeromski: „Ponad śnieg" 174 razy, Zabłocki — „Fircyk w zalotach" 68 razy, J. Szaniawski — „Papierowy kochanek" 115 razy, pozatem Orkan, Rittner, Kawecki i inni). Z. Wasilewski w dalszym ciągu biografii Kasprowicza opisuje jego nieszczęsne perypetye w szkole niemieckiej, przyczem dowiadujemy się, że poeta był miernym uczniem, a już najsłabsze zainteresowanie okazywał dla ćwiczeń gramatycznych i matematyki. Widocznie nauka szkolna nie trafiała do duszy Kasprowicza, jednego z najgłębszych dziś twórców polskich i pierwszorzędnego tłumacza arcydzieł światowej literatury od Ajschylosa do Eurypidesa aż po Byrona, Shelleya i dramaturgów czasów najnowszych. W szeregu pozostałych artykułów zasługują na uwagę marginesowe notatki o estetyce najnowszych wydawnictw polskich, oraz ciekawa sylweta wybitnego amerykańskiego powieściopisarza, a wielkiego przyjaciela Polski, Ruperta Hughes'a.

TELEGRAMY.

Krwawe zajścia w Gliwicach.

Paryż. P. A. T. Poincare polecił ambasadorowi Laurentowi, by zwrócił się z przedstawieniem do rządu niemieckiego, oraz by zażądał wyjaśnień i odszkodowań, jakie uzna za konieczne rząd francuski z racyi napadu w Gliwicach, przyczem 2 żołnierzy francuskich zabito a 20 odniosło rany.

Paryż. P. A. T. (Havas). Pod przewodnictwem Poincarego odbyło się dzisiaj przed południem w Ministerstwie spraw zagr. posiedzenie Rady gabinetowej, na którem Poincare zawiadomił swoich kolegów o poważnych zajściach, do jakich przyszło w Gliwicach i Głogówku.

Warszawa. (Telef. wł.). Ambasador francuski w Berlinie Laurent wręczył wczoraj w południe min. spraw zagran. notę rządu francuskiego w sprawie napadu Niemców na koszary francuskie w Gliwicach. Nota domaga się natychmiastowego śledztwa i zastrzega sobie prawo żądania za zabitych i rannych żołnierzy francuskich od rządu niemieckiego odszkodowań i grozi sankcyami.

Opinia francuska jest tym napadem bardzo silnie podniecona.

Paryż. P. A. T. (Havas). Nawiązując do ostatnich krwawych zajść w Gliwicach pisze „Temps": W chwili, gdy Rathenau obejmuje rządy na Wilhelmstrasse, wydarzenia tego rodzaju, jak napad gliwicki, bynajmniej nie ułatwiają zadania nawet ludziom dobrej woli. Ci, którzy zaatakowali żołnierzy francuskich na G. Śląsku, są to prawdopodobnie ludzie tego samego pokroju jak ci, którzy chcieliby obalić obecny ustrój republikański w Niemczech, aby przygotować jak najdogodniejsze warunki dla wybuchu wojny odwetowej. Należy więc tych ludzi surowo ukarać. Jeżeli działalność ich koncentrowała się wyłącznie na terenie plebiscytowym, jest obowiązkiem władz międzysojuszniczych przedsięwziąć odpowiednio zarządzenia karne.

„Jeżeli jednak — pisze „Temps" — ma ona źródło szerszej akcyi na terytoryum Rzeszy niemieckiej, w takim razie w wydarzeniach tych byłaby już zaangażowana odpowiedzialność rządu niemieckiego".

Strajk kolejowy w Niemczech.

Dotąd nie można sobie zrobić jasnego wyobrażenia o tem, jakie rozmiary przybrał powszechny strajk kolejowy w Niemczech, wobec którego rząd Rzeszy zajął — niewiadomo na jak długo — stanowisko bardzo energiczne. Aresztowano dwóch głównych kierowników strajku: Sperbauma, przewodniczącego Związku maszynistów i konduktora Tenzera. Dalej zaś, policya skonfiskowała w bankach berlińskich milionowe fundusze, złożone tam na rachunek organizacyj kolejarzy. Rozkaz konfiskaty wysłano także do miast prowincyonalnych.

Jedna z ostatnich depesz podaje z Berlina, że strajk kolejowy rozpoczął się „de facto" w całej Rzeszy. Inne depesze jednak donoszą, że w niektórych dyrekcyach kolejowych, n. p. kasselskiej, udało się przez wczoraj utrzymać częściowo ruch osobowy.

Berlin. P. A. T. We Wrocławiu zastrajkowało 99% maszynistów, 99% konduktorów, oraz 50% innych pracowników kolejowych. Wobec tego przeważna część urzędników kolejowych musiała opuścić biura i podjąć się pracy na parowozach. Pozatem pewna część urzędników górniczych zgłosiła się do obsługi kolejowej.

Berlin. (A. W.) Depesze nadchodzące z poszczególnych krajów Rzeszy stwierdzają, że do tej pory strajk kolejowy nie objął jeszcze prowincyi nadreńskich, południowych i G. Śląska. Inne depesze mówią, że strajk objął przedewszystkiem maszynistów.

Berlin. P. A. T. Strajk kolejarzy unieruchomił także przesyłkę poczty kolejami. To też urzędy pocztowe wstrzymały przyjmowanie pakietów, ograniczając je jedynie do pilnych przypadków. Celem przewożenia pilnych przesyłek zorganizowano służbę samochodów pocztowych, które kursują na znaczniejsze odległości. Pozatem zorganizowano służbę samolotów pocztowych między Berlinem, Drezdnem, Dortmundem, Bremą, Hamburgiem i Szczecinem.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Rzym. P. A. T. (Havas). Bonomi zawiadomił parlament o dymisyi całego gabinetu.

Rzym. (A. W.) Prasa rzymska zajmuje się nagłym wybuchem przesilenia rządowego. Jako kandydatów na prezydenta ministrów wymienia ona b. prezydenta Giolitti'ego i b. ministra Orlando.

Rzym. P. A. T. Słychać, że o ileby Giolitti odmówił objęcia stanowiska szefa rządu, to w takim razie dopuściłby do sformowania gabinetu Orlanda. W razie, gdyby Giolitti stanął na czele rządu, wówczas kierownictwo Ministerstwa spraw zagranicznych objąłby prawdopodobnie Schanzer, przewodniczący delegacyi włoskiej na konferencyi waszyngtońskiej.

Londyn. P. A. T. Radio. Prasa angielska przewiduje, że zmiana rządu we Włoszech spowoduje zmiany we włoskiej polityce zagranicznej. Z powodu dymisyi Bonomiego „Times" piszą, że jednym z pierwszych skutków tej dymisyi będzie odłożenie konferencyi trzech ministrów spraw zagranicznych. „Daily Chronicle" przyjmuje, że włoski kryzys ministeryalny spowoduje odroczenie konferencyi genueńskiej. Większość prasy angielskiej spodziewa się jednak, że nowy gabinet włoski nie zarzuci idei tej konferencyi.

Rzym. P. A. T. Partye socyalistyczna i ludowa wypowiedziały się przeciwko kandydaturze Giolitti'ego. W sprawie kandydatury Orlanda i Denicoli toczą się rokowania.

O konwencyę wojskową Francyi z Anglią.

Leafield. P. A. T. Radio. Propozycye rządu francuskiego, przesłane rządowi angielskiemu, rozpatrywał gabinet angielski szczegółowo. Dotyczą one konwencyi wojskowej, mocą której oba państwa zobowiązałyby się wzajemnie bronić przed atakiem skierowanym na ich obszary. Jest uzasadniona nadzieja, że w sprawie tej osiągną oba rządy w najbliższym czasie pełne porozumienie.

Memoryał angielski do Poincarego.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Memoryał angielski wręczony Poincaremu, podnosi konieczność szybkiego uregulowania kwestyi wschodniej oraz konieczność zawarcia odpowiedniego układu angielsko-francusko-włoskiego. Memoryał broni następnie rządu angielskiego od zarzutu, jakoby uprawiał politykę faworyzującą Grecyę. W sprawie sposobu wywarcia presyi na kemalistów memoryał domaga się jedynie, aby Francya, Włochy i Anglia rozpatrzyły środki, jakie mogłyby zapewnić wykonanie decyzyi wspomnianego trójporozumienia, zastrzegając się, że nie chodziłoby o interwencyę wojsk lądowych, lecz o zastosowanie takich środków, jak blokada.

Poincare o konferencyi genueńskiej.

Paryż. P. A. T. (Havas). Poincare wystosował do rządów państw sprzymierzonych notę, w której zaprasza odnośne rządy do porozumienia się w sprawie przyjęcia wspólnego kierunku postępowania co do porządku dziennego konferencyi genueńskiej, zaproponowanego 11 stycznia oraz co do rezolucyi z dnia 6 stycznia. Poincare uważa bowiem, że zasady rezolucyi, których wprowadzenie w życie będzie stanowiło pierwszy punkt narad na konferencyi w Genui, wymagają dokładniejszego i bardziej sprecyzowanego określenia.

Nowy kurs polityki sowietów.

Warszawa. (Telef. wł.). W sferach politycznych obiegają pogłoski, że rząd sowiecki gotów jest udzielić konferencyi w Genui dalekoidących ustępstw. Delegacya rosyjska otrzyma wskazówki, że może ewentualnie zrezygnować z nazwy rządu sowieckiego, a ma obstawać jedynie przy nazwie „Rosyjska republika". W ten sposób rząd sowiecki chciałby dać wyraz wprowadzeniu nowego kursu politycznego.

WYBORY DO SOWIETÓW MOSKIEWSK.

Moskwa. P. A. T. Oficyalny rezultat wyborów do sowietów moskiewskich jest następujący: wybrano 1.100 delegatów, w tej liczbie 972 komunistów, 126 bezpartyjnych, 1 mienszewika, zaś z lewicy 1 przedstawiciela eserów, Steinberga.

SOWIETY PRZYJMUJĄ POŚREDNICTWO LIGI NARODÓW.

Helsingfors. P. A. T. Z Rewla donoszą, że rząd sowiecki gotów jest przyjąć pośrednictwo Ligi Narodów w sprawie Karelii.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.). Prezes polskiej delegacyi reewakuacyjnej i specyalnej w Moskwie, p. Józef Olszowski, złożył delegacyi rosyjskiej notę, domagającą się ustalenia kompetencyi komisyi mieszanych polsko-rosyjskich i rozszerzenia kompetencyi delegacyi rosyjskiej, oraz dotrzymywania terminów przez tę delegacyę.

Warszawa. (Telef. wł.) Rozpoczął obrady drugi zjazd dyrektorów szkolnych, w którym biorą udział dyrektorowie szkół państwowych całej Rzeczypospolitej. Na otwarciu byli obecni: wicemin. T. Łopuszański, dyr. departamentu szkół średnich Zawadzki i szef sekcyi szkół państwowych Zagórowski.

Praga. P. A. T. W całej Czechosłowacyi wybuchł powszechny strajk górników. W zagłębiu ostrawsko-karwińskiem rozpoczął się strajk dziś o godzinie 14. Stanęło tam ogółem 45 szybów. Wybuch strajku poprzedziło zerwanie praskich rokowań o kolektywną umowę dla robotników górniczych. W rewirze ostrawsko-karwińskim strajkuje ogółem 46.000 górników.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o odnowienie i rychłe nadesłanie prenumeraty, w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Wiadomości gospodarcze.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Piątkowe zebranie giełdowe odbyło się w usposobieniu chwiejnem dla walut i dewiz zagranicznych. Ruch przekazowy był niezły. Akcyami bankowemi i papierami lokacyjnymi nie interesowano się.

Transakcyi akcyami przemysłowemi, handlowemi i górniczemi prawie nie było również, gdy nabyto tylko dziś jedną partyę akcyi P. T. H. Jak to już na tem miejscu notowaliśmy, ruch efektami dywidendowymi na tutejszej giełdzie prawie zamarł. Przypisują to po części brakowi gotówki, rezerwowanej — pono — na daninę. Wobec uprzywilejowania 5% długoterminowej pożyczki państwowej przy przyszłej zmianie waluty o 10% w porównaniu z gotówką, posiadacze tej ostatniej chętniej ją niewątpliwie wpłacać będą na daninę, niż składać obligacye pożyczki. Zaznaczyć też należy, że podaż niektórych akcyi obecnie się zmniejszyła.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amer. 3300 Mk., dolary kanad. 2900 Mk., funty szterlingi 14.100 Mk., franki szwajc. 660 Mk., franki franc. 275 Mk., liry 135 Mk., leje 20 Mk., czeskie korony 61 Mk., marki niemieckie 16.15 Mk., niem. austr. korony 40 fenigów.

Przekazy: na Pragę 63 Mk., na Berlin 17 Mk., na Wiedeń 42 fen.

W sobotę zebrania giełdowego nie będzie.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 3 Lutego 1922 r. L. 21

	ofiarow.	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3180·—	3320·—	3150·
„ kanadyjskie	—.—	—	—.—
Franki francuskie	265·—	265·—	265·—
„ belgijskie	—.—	—.—	—.—
„ szwajcarskie	—.—	—.—	—.—
Funty szterling		—	—.—
Marki niemieckie	15.50	16.50	16·
Korony austryackie	—.40	—.45	—.40
„ czecho-słowackie	59	62·—	61
„ szwedzkie	—.—	—.—	—.—
„ duńskie	—.—	—.—	—.—
„ norweskie	—.—	—.—	—.—
Leje rumuńskie	—.—	—.—	—.—
Liry włoskie	—.—	—.—	—.—
Marki fińskie	—.—	—.—	—.—
Floreny holenderskie	—.—	—.—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—.—	—	—.—
„ dumskie „ 100 „	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 1000 „	—.—	—.—	—.—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. P. 1893	95·—	97·—	—.—
4% „ „ szkolna P. 1908	82·—	84·—	—.—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—.—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—.—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	103·—	105·—	—.—
4% „ „ Lwowa	87·—	88·—	—.—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·	—.—
4% „ „ „ „	91·—	93·—	—
4% „ kolej. „ „	90·—	92·—	—.—
4½% Listy zast. Banku kraj.	104·—	106·—	—.—
4% „ „ „ „	98·—	100·—	—.—
4½% „ „ Banku hipot.	106·—	108·	—.—
4% „ „ „ „ 60 l.	99·—	101·—	—.—
4½% „ „ Bku „Małopolskiego"	105·—	107·—	—.—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	—.—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—.—
4% „ „ „ „	102·	104·—	—.—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IVem.	600·—	700·—	—.—
Bank Hipoteczny	870·—	950·—	—.—
„ Małopolski	650·—	700·—	—.—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—.—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—.—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—.—	—.—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—.—	—.—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—.—	—.—	
Bank Komercyalny	—.—	—.—	
Wiedeński Bank Związkowy	—.—	—.—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—.—	—.—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	625·—	675·—	650.
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—.—	—.—	—.—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	275·—	325·—	—.—
Polski „Olob" Tow. transport.-handl.	800·—	850·—	—.—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300·—	350·—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—.—	—.—	—
Zieleniewski	5200·—	5500·—	—.—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	1900·—	[illegible]	—
Warsz. Sp. akc. [illegible] Pat. I.-II. em.	1200·—	1300·—	—.—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—.—		—.—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2000·—	2200·—	—.—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	750·—	850·—	—.—
Huta żelazna, Kraków	—.—	—.—	—.—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1100·—	—.—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17000	18000	—.—
„Górka" fabryka cementu	4500·	5000·—	—.—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	8300·	8560·—	8275
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	4800·	5100·	—.—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—.—	—.—	—.—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—.—	—.—	—.—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—.—	—.—	—.—
A. T. dla przem. o. skal. (d. D Fanto)	—.—	—.—	—.—
Polska Nafta	1700·—	1800·—	1775
Elektrownia w Sierszy III. em.	—.—	—.—	—.—
„Oikos" T. A.	—.—	—.—	—.—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1125·—	—.—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	5100·—	5300·—	—.—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyśk.	2550·—	2750·—	—.—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—.—	—.—	—.—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3200·—	3400·—	—.—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa z d. 3 b. m.: Berlin 2.50, Wiedeń 0.15, Praga 9.75, Holandya 189½, Nowy Jork 5.12, Londyn 22, Paryż 42.80, Medyolan 23.70, Madryt 77, Budapeszt 0.77, Zagrzeb 1.65, Warszawa 0.17, Wiedeń stempl. 0.08.

Warszawa. P. A. T. Giełda warsz. z d. 3 bm. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka: trans. 3350—3330, sprzedaż 3335, kupno 3300, franki franc. gotówka: trans. 280—277 i pół, sprzedaż 280, kupno 275, funty szterlingi 14.300, sprzedaż 14.300, kupno 14.250, marki niemieckie gotówka: trans. 16.60, Gdańsk czeki: trans. 16.37 i pół, Belgia czeki: trans. 269—268, Berlin czeki: trans. 16.65—16.35, sprzedaż 16.40, kupno 16.25, Londyn czeki: trans. 14.400—14.300—14.375, Paryż czeki: trans. 278 i pół, 278, Praga czeki: trans. 63 i pół, 62 i pół, Wiedeń czeki: trans. 40.75, 40 i pół, sprzedaż 40 i pół, kupno 39 i pół.

JERZY MEIRS I J. M. DARROS.

Tajemnica pociągu Nr. 13.

16

Tharps zmarszczył brwi:

— Krótko sformułowane. Nie lubię tego groźnego stylu. Nowy zamach? Ale na co?

Zamilkł, potem wyskoczył z łóżka i zaczął się ubierać; jak zazwyczaj szanowałem jego milczenie.

Przez ten czas przebiegałem w myśli przejścia tej nocy niespokojnej. W tej chwili przyszło mi do głowy jedno zapytanie, a ponieważ Tharps otwierał właśnie pudełko z cygarami, by wybrać sobie jedno, osądziłem, że mogę mu przerwać zadumę.

— Jedna rzecz mnie niepokoi Wiliamie. Gdy zostałeś sam przed drzwiami spelunki, powiedziałeś do mnie: ja przypilnuję niemego“. Czy możesz mi wytłómaczyć co to słowa znaczyły?

Ku memu wielkiemu zdziwieniu Tharps zaczął się śmiać.

— To prawda, rzekł, zapomniałem powiedzieć ci o tem. To bardzo proste Lynhamie i żałuję, że pozwoliłem ci się męczyć nad rozwiązywaniem tej zagadki. Niemowa, to gospodarz. Jest znany pod tem imieniem wśród złodziejskiej sfery ze względu na wielką dyskrecyę w stosunku do policyi, którą się odznacza. Marulle poinformował mnie o tym szczególe. Czyś już zadowolony?

Nieco zawstydzony wskazałem na depeszę Wolffa, by przerwać seryę dowcipów, które mi zagrażały.

— A cóż będzie z tem?

— Pojadę do Laroche, a ty ze mną, o ile nie masz nic lepszego do roboty.

I zaczął przerzucać rozkład jazdy.

VII.

Na dworcu w kiosku Tharps kupił poranne dzienniki. Wsunięty w kącik przedziału pierwszej klasy, rozwijał je, przerzucał okiem kolumny zatytułowane: „Rozmaitości“, „Z sądów“ i „Kronikę“, a potem odkładał je na ławeczkę koło siebie.

— Nic nowego? zapytałem.

Podał mi jeden dziennik, ukazując palcem na informacyę, dodaną w ostatniej chwili. Była to wiadomość o nowem usiłowaniu kradzieży, popełnionem w banku pana Piastrona. Dziennik nie podał żadnego szczegółu i musieliśmy poczekać aż do Laroche, by się czegoś dowiedzieć w tej kwestyi.

Z głową odchyloną w tył, z zamkniętemi oczami, Tharps zdawał się drzemać. Przed oknami przesuwały się słupy telegraficzne, jakby pędzące jeden za drugim w biegu zawrotnym. Znałem zbyt dobrze mego przyjaciela, by się dać wprowadzić w błąd tą pozorną nieruchomością. Napewno nie oddawał się spoczynkowi, tak naturalnemu po bezsennie spędzonej nocy, ale wysilał raz jeszcze swój umysł, nie znający znużenia. Mózg jego nigdy nie pracował tak sprężyście, tak jasno, jak w chwilach wyczerpań, spowodowanych jakiemś zawiłem śledztwem. Zmęczenie poprostu nie mogło go w takich momentach pokonać.

Umieściłem się wygodnie naprzeciw niego, otuliłem nogi ciepłym pledem i zagłębiłem się w czytaniu dzienników.

Po upływie pół godziny przerwał milczenie.

— Przekonasz się Lynhamie, rzekł, że ten głupiec Wolff pomyśli, że to z powodu tej depeszy pędzimy do Laroche...

— Ależ...

— Ach! ty myślisz to samo?...

Wykonałem niezdecydowany ruch. Czemu Wiliam Tharps tak zawsze flegmatyczny i wstrzemięźliwy mówił w podobny sposób o inspektorze? Dlaczego ta złośliwa ironia? Wspominałem już w moich pracach poprzednich, że duma była jedną z nielicznych wad tej szlachetnej natury. Czy wydawało mu się czemś upokarzającem słuchać wezwania prostego policyanta zawodowego? Ale i to nie usprawiedliwiało tej niechęci. Z pewnością była po temu inna przyczyna. Zacząłem o tem mówić, ale wnet mi przerwał. Nie miał żadnego innego powodu do niechęci. Zły był na policyanta, że nie podał żadnych szczegółów, lecz wezwał go niejako zwykłym rozkazem.

— Ty sam nawet przyjacielu odniosłeś wrażenie, że wracamy do Laroche dla zachcianki Wolffa i że ja lecę tam, gdzie on mnie wzywa.

Chciałem zaprotestować, ale on mi przerwał.

— Nie, nie kłam nawet dla przyjaźni. Znam cię tak dobrze, że nie uda ci się mnie oszukać. Czyś przedwczoraj dwa razy nie posądził mnie o bzika? A czy w tej chwili myśl o mojej rosnącej pysze nie wzburza twego przyjacielskiego umysłu?

Uśmiechnąłem się zwyciężony. Ten nadzwyczajny człowiek zawsze umiał mnie wprowadzić w kłopot i z żadnego współzawodnictwa w dziedzinie sprytu nie można było wyjść z nim zwycięsko. Określał moje stany duchowe tak dokładnie, że ja sam nie mógłbym tego ściślej uczynić.

— Depesza Wolffa, ciągnął, zastanawia mnie, ponieważ jest taka niedokładna. Znajduję się w takim punkcie śledztwa, że każde nowe zajście wymaga natychmiastowego i poważnego dochodzenia. Dlatego nie zawahałem się wcale i jadę...

— Czy te kradzieże mają jaki związek ze zbrodnią morderstwa w pociągu?

Podniósł na mnie oczy i nic nie odpowiedział.

— Czy sądzisz, ciągnąłem dalej, zlekka zmieszany, że ta sama banda operowała w obu wypadkach?

— Zdaje mi się, że to jest jasne. Nie mogę jednak ściśle w tej chwili odpowiedzieć na twoje pytanie. Muszę sobie rozjaśnić jeszcze parę ostatnich punktów. Zdaje mi się, że wiem już wszystko co dotyczy morderstwa.

— Jakto? czyśbyś odkrył?...

— W każdym razie wszystko, co do tej chwili słyszałem o tej sprawie prostej w gruncie rzeczy, wydaje mi sie zrozumiałem. Sądzę, że to nie będzie zbyt wielkiem zuchwalstwem, gdy powiem, że będę mógł wszystko wytłómaczyć i związać w całość, skoro tylko poznam szczegóły ostatniej kradzieży. Spodziewam się, że wtedy znajdę potwierdzenie moich hypotez i sposobność do odniesienia zupełnego zwycięstwa.

— Ludovic Marmont jest przecież tak zręczny — zauważyłem.

— Tak zręczny, że aż wątpisz w moje zwycięstwo? Nieprawda?

— Niemal, odparłem szczerze.

— Uspokój się, mój drogi. Francuzi w swej literaturze klasycznej posiadają piękny wiersz, oto on:

„Zwycięstwo bez niebezpieczeństwa —
to tryumf bez sławy“.

— Chciałbym dla chwały naszej ojczyzny, aby twórca tych słów był jej dzieckiem. Niema nic bardziej podniecającego, jak trudności do przełamania dla każdego, kto ma mężne serce.

— Czyś zauważył na peronie tych dwóch komiwojażerów, którzy rozprawiali o czemś, stojąc przed naszym przedziałem?

— Nie zwróciłem wcale na nich uwagi. A przytem przyznam się, że mam bardzo niemiłe skojarzenia na myśl o komiwojażerach...

Mój przyjaciel uśmiechnął się na tę aluzyę, która przypomniała mu jedno z najświetniejszych zwycięstw *).

— Źle robisz przyjacielu. Brak obserwacyi jest twoją wadą, ale powinieneś się z niej wyleczyć w mojej szkole.

*) Ręka w ciemnościach nocy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.